



**Józef Jakubowski**  
1796-1866

Urodził się w Pińczowie, mieście o starych i bogatych tradycjach, w którym już na początku XVIII wieku działało gimnazjum pod patronatem Akademii Krakowskiej. Jego ojciec, Maciej Leon, wychowywał się w domu hrabiego Lanckorońskiego, z którego młodszym synem zwiedził Niemcy i Francję. W 1778 r. uzyskał w Krakowie dyplom doktora medycyny, zrezygnował z kariery uniwersyteckiej i przeniósł się do Pińczowa, gdzie stał się wziętym lekarzem.

Całe życie Józefa Jakubowskiego wplecione było w doniosłe zdarzenia polityczne. Pińczów w okresie jego młodości był pod berłem rakuskim (zabór austriacki), tak więc nauka, którą pobierał w gimnazjum prowadzona była w języku niemieckim. W przetaczającej się przez Europę armii napoleońskiej służył jego starszy brat, który zginął w bitwie pod Berezyną. Choć miał już za sobą „szkoły”, Jakubowski w 1811 r. wstąpił w Krakowie – miasta, należącego już wówczas do Księstwa Warszawskiego – do starego, zasłużonego Liceum św. Anny. Jak odnotowano w spisach uczniów, zdobył w liceum szereg wyróżnień i pracował także jako „nauczyciel domowy” swoich kiepsko uczących się młodszych braci.

W 1814 r., w ostatnich miesiącach istnienia Księstwa Warszawskiego, wstąpił do Szkoły Głównej Krakowskiej, w której właściwe czteroletnie studia medyczne należało poprzedzić rokiem studiów filozoficzno-matematycznych. Poziom studiów medycznych znacznie podupadł po odejściu w 1809 r. austriackich profesorów, których miejsce zajęli Polacy, głównie wychowankowie krakowskiej *Alma Mater*. Nie przyniosło stabilizacji utworzenie w 1815 r. Wolnego m. Krakowa pod protektoratem Austrii, Prus i Rosji. Nadzór sprawowany nad Uniwersytetem przez trzy państwa zaborcze, walka o autonomię, częste zmiany organizacyjne negatywnie wpływały na poziom nauczania. Na wydziale lekarskim zmniejszono liczbę katedr, obsadzano je dorywczo ludźmi przypadkowymi, a wykłady prowadzono w zależności od doraźnych potrzeb. Poziom klinik uniwersyteckich, mieszczących się w szpitalu św. Łazarza był niski. Klinika krakowska „w porównaniu do wileńskiej zdawała mi się najokropniejszą dziurą, dla ostatnich żebraków przeznaczoną, tak wszystko było małym, nędznym, ubogim i brudnym” – wspominał w 1821 r. Fryderyk Hechell.<sup>1</sup> Spory jakie toczyły właścicielki szpitala, ss. Miłosierdzia, z Wydziałem Lekarskim doprowadziły nawet do zawieszenia wykładów klinicznych w roku akademickim 1817/18 i rezygnacji z katedry najwybitniejszego wówczas profesora, Wojciecha Boduszyńskiego. Katedrę przejął Ignacy Linhardt. Należał on – jak wspomina Oettinger<sup>2</sup> – do „konającej już szkoły krwiowstrętnej Browna”, w której anatomia, chemia czy długotrwała obserwacja kliniczna były zbędne. Choroby zostały podzielone na asteniczne (np. gruźlica, hipochondria, porażenia) i steniczne (ostre choroby gorączkowe, zapalenie płuc, szal) – pierwsze należało leczyć winem, napojami alkoholowymi, pieprzem, ćwiczeniami, drugie zaś puszczaniem krwi, środkami przeczyszczającymi itp.

W studenckich latach Jakubowskiego zyskiwał zwolenników witalizm, wierzący w istnienie specjalnego elementu życia w organizmach oraz idee Francisa Braussiensa. Uważał on istniejącą

<sup>1</sup> Kukulski Z: Józef Jakubowski. Protomedyk i profesor Uniwersytetu z czasów Wolnego m. Krakowa. Kraków 1936, s.15. Jest to jedyne obszerne opracowanie dotyczące życia i działalności Jakubowskiego.

<sup>2</sup> O. [Oettinger J.] Józef Jakubowski, Wspomnienie pośmiertne, Przegląd Lekarski, 1866, 12, s. 95.

medycynę za nieużyteczną, źródło wszelkich chorób upatrywał w zapaleniu przewodu pokarmowego, zaś leczenie opierał na upuszczaniu krwi i diecie.

Życie naukowe Krakowa płynęło ospale. Członkowie Wydziału Lekarskiego byli wziętymi lekarzami, nie mieli jednak zainteresowań teoretycznych. Wiedzę, jaką udało się zdobyć Jakubowskiemu zawdzięcza on, jak zauważył Skobel, „w znacznej mierze własnej pilności, zamiłowaniu do nauki i przedmiotu, bibliotece domowej oraz kulturze domu, w którym wiedza lekarska pielęgnowana była przez ojca”.<sup>3</sup>

W 1820 r. ukończył kurs uniwersytecki i otrzymał absolutorium, rok później stopień doktora medycyny i chirurgii na podstawie rozprawy *De hydrophobia*. Była to praca kompilacyjna, nie odbiegająca od przyjętych wówczas na temat wodowstrętu poglądów, lecz wyraźnie wskazywała na zainteresowanie sprawami psychicznymi i na wielką znajomość starożytnej literatury.

W 1823 r. Jakubowski został lekarzem miejskim z zadaniem nadzorowania czterech szpitali Krakowa, a zarazem lekarzem w szpitalu św. Ducha, w którym od dwóch lat mieściły się dwa oddziały: chorób wenerycznych i dla osób chorych psychicznie<sup>4</sup>. Pracował tam przez 6 lat. W 1827 r. Senat miasta zlecił Jakubowskiemu nadzór nad szpitalnictwem więziennym. W 1833 r. otrzymał urząd protomedyka, którą to funkcję pełnił nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę w 1855 r. Do jego obowiązków należały wszystkie sprawy dotyczące zdrowia publicznego. Przeprowadzał kontrolę aptek i składów materiałów lekarskich, usprawnił administrację sanitarną, równomiernie rozmieszczając urzędników zdrowia na terenie okręgu krakowskiego, opracował projekty ustaw określających obowiązki lekarzy urzędowych. Nie zmieniając form dotychczasowej organizacji służby zdrowia w Rzeczypospolitej Krakowskiej, Jakubowski starał się poprzez dokładne określenie obowiązków jej urzędników - fizyków i chirurgów – udoskonalić jej działanie. Wraz z objęciem funkcji został wysłany na koszt władz Krakowa za granicę, z zadaniem zapoznania się z tamtejszą organizacją służby zdrowia. Zwiedził zakłady lekarskie w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie i po powrocie zaproponował projekt reformy, która na wskutek targ w administracji, ugrzęzła w aktach.

Pracując w fizykacie miejskim organizował służbę sanitarną Krakowa w okresie zarazy księgosuszu wśród bydła, powtarzającej się epidemii cholery azjatyckiej (1831, 1836, 1849) i tyfusu (1845). Zainteresowanie epidemią cholery w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Austrii stały się bodźcem dla Jakubowskiego do napisania dwóch rozpraw omawiających naturę, epidemiologię i sposoby leczenia choroby.

Przez krótki okres czasu Jakubowski związany był z Uniwersytetem. Tendencje autonomiczne tej uczelni napotykały na coraz większy opór władz zaborczych. W 1821 roku opracowano nowy statut uniwersytetu, tzw. komisarski. Komisarz miał prawo wglądu w sprawy nauczania i wychowania. Odebrano uniwersytetowi prawo mianowania profesorów. Komisarzem został „przez 3 Najjaśniejsze Dwory” mianowany pułkownik i flügeladjuutant cesarza rosyjskiego, Józef Załuski, protegowany Nowosilcowa z zadaniem zaprowadzenia porządków, jakie ten ostatni przeprowadził w Wilnie i Warszawie. Kolejne obostrzenia przyniósł rok 1826. Zapanowały rządy silnej ręki. Pod różnymi pretekstami zwalniano niewygodnych profesorów. Na wydziale medycznym zwol-

<sup>3</sup> Kukulski, op. cit., s.17.

<sup>4</sup> Warto odnotować, że od 1849 r. ordynatorem oddziału chorób umysłowych w szpitalu Św. Ducha był imiennik Józefa Jakubowskiego, Maciej Jakubowski (1804-1869). Obowiązki te pełnił przez lat 20, aż do swojej samobójczej śmierci. Studia medyczne rozpoczął on w Warszawie. W 1831 r. przystąpił do powstania listopadowego i odznaczony został krzyżem *Virtuti Militari*. Stopień doktora uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1834 r. Jedyną jego publikacją jest rozprawa na stopień doktora. Pozostawił w rękopisie notatki o chorobach psychicznych i ich leczeniu.

niono trzech, w tym Ignacego Woźniakowskiego, profesora chirurgii teoretycznej, a na jego miejsce mianowano zastępczo, w 1829 r. Jakubowskiego.

W styczniu 1831 r. rząd austriacki prowadzący wówczas liberalną politykę wobec Krakowa narzucił innym „opiekuńczym” dworom uchylenie Statusu Komisarckiego i powrót do stanu z przed roku 1821. Została wskrzeszona Wielka Rada Uniwersytetu Krakowskiego (ciało nadzorujące), która uznała nominacje wydane przez Załuskiego za nieważne, w wyniku czego Jakubowski po dwóch zaledwie latach, swoje uniwersyteckie stanowisko utracił. Rok później, po śmierci Wojciecha Boduszyńskiego, postanowieniem Wielkiej Rady, Jakubowski, już jako profesor zwyczajny, objął katedrę patologii i terapii ogólnej. Wykładał podobnie jak inni profesorowie po łacinie, a na wykłady przychodziła co najwyżej kilkunastoosobowa grupa studentów.

Sytuacja w Krakowie była już jednak zmieniona. Po upadku powstania listopadowego Uniwersytety Warszawski i Wileński zostały zamknięte, podobny los zawisł nad Wszechnicą Krakowską. Po liberalnym kursie nie zostało śladu. Przyjęty w roku 1833 statut świadczy, że protektorzy chcieli sprowadzić uniwersytet do poziomu szkoły zawodowej. Wielka Rada została pozbawiona wszelkiego znaczenia, powoływanie profesorów miało odbywać się wyłącznie poprzez konkurs, przy czym zadania konkursowe były odsyłane do uniwersytetów państw opiekuńczych, w przypadku medycyny, do Wiednia. Nominacje Rady z lat 1831 – 1833 uznano za nielegalne a powołanym wówczas profesorom zaproponowano przystąpienie do konkursu na prawach nowicjuszy. Jakubowski i jego koledzy z wydziału uważali „to wymaganie za ubliżające sobie” i zrezygnowali z tej drogi. Na decyzję o rezygnacji wpłynęły również animozje osobiste wewnątrz Wydziału. „Wtedy to miłujący i poważający mistrza swego uczniowie” w piśmie wyrazili swój żal i na pamiątkę wręczyli mu „kosztowny pierścień”. W odpowiedzi Jakubowski poświęcił im pracę o cholery, którą podpisał *professoris munere perfunctus* – „profesor wykonujący swe obowiązki”, co było parafrazą słów Cycerona.<sup>5</sup> Przeznaczył też swoje profesorskie wynagrodzenie na utworzenie funduszu wieczystego, którego odsetki miały być wypłacane autorom najlepszych prac lekarskich. Pierwsze stypendium przyznano dopiero w 1841 r. Nie obyło się też bez kontrowersji między Jakubowskim a Wydziałem Lekarskim.

W lutym 1846 r. wybuchło powstanie krakowskie. Dyktator powstania, Jan Tyssowski powołał członków Wydziału Lekarskiego do prac organizacyjnych. Jakubowski został przez niego zaproszony do tzw. Rady Nieustającej, ciała mającego zabezpieczyć prawo rewolucyjne i władzę przed ewentualnymi zamachami stanu. Wszystkie te nominacje pozostały na papierze, ponieważ po 9 dniach powstanie krakowskie upadło. Wolne Miasto przestało istnieć. Formalnie zostało włączone do Austrii w listopadzie 1846 r.

Ostatnim rozdziałem działalności politycznej Jakubowskiego, był jego wybór do powołanego w wyniku rewolucji 1848 r. w Wiedniu parlamentu. Wybuch październikowych zamieszek w stolicy Austrii spowodował powrót deputowanych do Krakowa, co wywołało niezadowolenie wyborców oskarżających delegatów o zdradę, o opuszczenie stanowiska w sytuacji, kiedy decydowały się losy nie tylko parlamentu wiedeńskiego, ale także zdobytych reform. Jakubowski złożył mandat wśród oskarżeń i pomówień.

Władza w Krakowie przeszła do Rady Administracyjnej, później do Wydziału Miejskiego. W obu tych ciałach zasiadał Jakubowski. Tarcia Wydziału z Magistratem doprowadziły członków Wydziału do rezygnacji z posiadanych mandatów. Jakubowski, który - jak pisał Skobel – „odznaczał się prawością i śmiałością w objawianiu swego zdania” zgłosił rezygnację jako jeden z pierwszych.

<sup>5</sup> O. [Oettinger J.], op. cit., s.96.

Dorobek piśmienniczy Jakubowskiego jest niewielki, ale „wszystko, co tylko wyszło z pod jego pióra, nosiło na sobie piętno prawdy, bywało ściśle rozważone i jasno, częstokroć nawet pięknie, kwiecisto wyłożone. A zalety te posiadały nie tylko jego pisma polskie, ale i łacińskie”.<sup>6</sup> Wszechstronnie wykształcony, o nadzwyczajnej pamięci, rozkoszował się poezją łacińską, którą cytował często, nawet w pracach lekarskich.

Z perspektywy czasu najważniejszą w dorobku Jakubowskiego jest rozprawa *O metodzie leczenia psychicznej*, której fragmenty odczytał na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w 1830 r.<sup>7</sup>

Dla Jakubowskiego „w całym ogromie Nosologii ludzkiej (...) nie masz trudniejszego, zawilszego, mniej wypracowanego, ale zarazem uwagi i poświęcenia lekarza Filozofa godniejszego przedmiotu iak zgłębiać i zastanawiać się nad zбочzeniami, którym rozum człowieka (...) podpadać może”. Jest to przedmiot trudny i niewdzięczny, ale przywrócenie społeczeństwu „nieszczęśliwego, który przez długi przeciąg czasu odartym nieiako będąc z prawdziwego charakterystycznego znamienia człowieka”, przynosi satysfakcję. (s. 83).

Najczęściej Jakubowski powołuje się na autorytety lekarzy czasów starożytnych. Wzorem dla niego jest Asklepiades i Celsus, którzy „nie wiele wprawdzie w wyłożeniu teoryi chorób umysłowych celują, (...) w praktyce iednakże co do pewności i zasad leczenia daleko nas wyprzedzają”. Nie mając szpitali umieszczali chorych w miejscach przyjemnych i w najzdrowszej okolicy, a „znaiomość tawników serca ludzkiego nie tylko nie była dla nich obcą, ale że owszem naysilniey i nayskuteczniey wdzierać się w nie umieli”. (s. 85-86) Współczesna literatura pełni w opracowaniu rolę posiłkową.

Jakubowski podziela zdanie Asklepiadesa, „oyca psychicznej medycyny”, że tylko przez połączenie działań środków leczniczych na duszę i ciało można przynieść ulgę chorym. „Śpiew, muzykę, przymus do potrzebnych zatrudnień, użycie czasem kary cielesnej, wina, miłości wszystko ten wielki mąż w leczeniu tego rodzaju chorych zastosować szczęśliwie umiał i nauczał”. (s. 86) Zaś jako lek podstawowy ciemierzycę (*Extr. Hellebori*) stosował. Niestety ciemnota wieków średnich zaprzepaściła te zdobycze. „Wzdryga się umysł ludzki na wspomnienie okropności, iaką się metoda leczenia w przeszłym ieszcze wieku odznaczała, a po części i dotąd ieszcze w niektórych miejscach widzieć się dają ślady tey samey dzikości i nie ludzkiego obchodzenia się z nieszczęśliwemi. (...) Traktowano ich iak zwierzęta dzikie i łotrów. (...) Dzięki tobie składał w imieniu ludzkości wielki Pinelu! (...) pierwszy ośmieliłeś się pozrywać kaydany, które tak niesłusznie krępowały członki występkami i zbrodniami nie splamionych ludzi”. (s. 87-88)

Jakubowski był zdania, że największy wpływ na powstawanie chorób psychicznych ma uszkodzenie „systematu nerwowego” łączącego działania duszy i ciała. Omawia szczegółowo sposoby leczenia chorych z urojeniami, melancholików i głupowatych (*fatui*). Obszerna część rozprawy Jakubowskiego poświęcona jest zachowaniu lekarza wobec chorego. Nie wystarczy znajomość teoretycznej medycyny, trzeba być jeszcze dobrym psychologiem, by zdobyć zaufanie pacjenta, stać się jego przyjacielem a zarazem być dla niego autorytetem. Lekarz musi umieć sobie pacjenta podporządkować a drogą do tego jest postępowanie łagodne, a zarazem zdecydowane. Nie może on lękać się trudów ani zrażać niepowodzeniami.

Ponieważ chorzy psychicznie podobnie jak małe dzieci nie mają możliwości obrony swoich praw, przeto opiekę nad chorymi psychicznie powinien na siebie wziąć rząd. Szpitale dla osób umysłowo chorych nie powinny znajdować się w rękach osób prywatnych, bowiem może to pro-

<sup>6</sup> Skobel F K: Dr Józef Jakubowski. Szkic biograficzny. Przegląd Lekarski, 1874, 35, s. 298.

<sup>7</sup> Jakubowski J: O metodzie leczenia psychicznej, Rozmaitości Naukowe, Kraków 1831, 3, s. 82-140.

wadzić do nadużyć. Powinny powstać duże publiczne zakłady, przyzwioicie urządzone, położone poza miastem, blisko rzeki, z ogrodem, z osobnymi pomieszczeniami dla poszczególnych chorych, bez krat. Personel powinien być dobrze wynagradzany. Nazwy dom obłąkanych czy dom wariatów jako zbyt drażliwe powinny zostać zarzucone. Chorych należy traktować indywidualnie, ograniczać ich wolność osobistą, stosować kary, izolację czy niepodawanie pokarmów tylko w najkonieczniejszych przypadkach. W leczeniu zaleca pracę, nauczanie, śpiew i muzykę. „Najkonieczniejszym i najsukuteczniejszym środkiem metody psychicznej jest bez wątpienia zatrudnienie. (...) Sama bowiem tylko praca zdolną jest zmusić chorego iakby w czarodziejskim świecie błąkającego się, do rozważenia samego siebie i przedmiotów go otaczających, przywiązuje go do rzeczywistości, niszczy chęć próżniactwa, szkodzenia sobie i innym, niszczenia rzeczy, wstrzymać może najsukuteczniej chęć do samoboystwa, wprawić go do posłuszeństwa, uległości i porządku, do przekonania go o koniecznej potrzebie zostawania pod cudzem zarządzeniem”.

(s. 111-112)

Jakubowski postuluje – było to w jego czasach nowością - wprowadzenie na uniwersytetach specjalnych wykładów z psychiatrii. (s. 106-108) Zwraca również uwagę na profilaktykę: na wychowanie u chorych z dziedziczną predyspozycją, pielęgowanie rekonwalescentów, stwarzanie warunków takich, które mogłyby doprowadzić do ustąpienia objawów choroby. Szczegółowo omawia też potrzeby hospitalizacji chorych.

Jakubowski zdawał sobie sprawę z niedoskonałości swojej pracy, niewiele miejsca poświęcającej samym zaburzeniom. Zamierzał zebrać dodatkową wiedzę, zdobyć więcej doświadczeń i napisać szersze opracowanie dotyczące chorób umysłowych, ich symptomów, przyczyn i leczenia. Uaktualnione opracowanie nigdy się nie ukazało. Jakubowski wierzył, że jego wystąpienie zainicjuje zainteresowanie przedmiotem. Jednak rozprawa wydrukowana w piśmie Towarzystwa *Rozmaitości Naukowe* nie miała odzewu i poszła w zapomnienie. Nie odnotował jej nawet Adolf Rothe, niezwykle sumienny badacz historii psychiatrii w Polsce.

Od Pinela przejął Jakubowski humanitarny stosunek do chorych, który rozwinął w omawianym opracowaniu i w okresie, kiedy pracował w szpitalu św. Ducha system ten w miarę możliwości stosował. O stosunku Jakubowskiego do chorych świadczy fakt, że pisemnie prosił władze miasta o przesłanie jednego ze swoich pacjentów na leczenie na koszt miasta do Wiednia.

Poza wspomnianą pracą o wściekłości - chorych po ukąszeniu psa umieszczano wówczas w szpitalach psychiatrycznych - można odnotować opis przypadku rozpoznanego i leczonego jako *Chorea Sti Viti* - uszkodzenia rdzenia pacierzowego w okolicy pierwszych kręgów szyjnych. W chorobie tej stosował Jakubowski leczenie standardowe: bańki, wypróżnienia, napary z pomornika, by ułatwić rozejście się „humorów”. Kukulski sądzi, że w istocie nie była to choroba św. Wita, lecz przypadek hysterii i dlatego terapia humoralna osiągnęła pożądaný skutek. Poza wymienionymi pracami, Jakubowski jest autorem opracowań na temat ostrego zapalenia nerek i ropnia ucha wewnętrznego rozszerzonego do mózdzku.

W 1847 r. Józef Dietl objął funkcję profesora i dyrektora kliniki lekarskiej i do krakowskiego środowiska lekarskiego wniósł nowego ducha. Dwa lata wcześniej sformułował słynny manifest, w którym głosił radykalny sceptycyzm terapeutyczny. Zmiany obserwowane dzięki stetoskopowi, gruželki wykrywane przez chirurga, zmiany chemiczne obserwowane we krwi nie są pomocne w leczeniu wad serca czy tyfusu, wobec których medycyna jest jak dotąd bezradna. Klasyczna medycyna jest czysto empiryczna, nie oparta na żadnych naukowych podstawach. „Ale ostatnia

jej godzina wybiła! (...) W lekarzu cenić należy przede wszystkim badacza przyrody, a nie jednostkę oddaną sztuce leczenia. (...) W wiedzy, nie w działaniu leży nasza siła”.<sup>8</sup>

Była to postawa filozoficzna, za którą stały wiedeńskie sławy Karola Rokitansky’ego i Józefa Skody, traktująca medycynę jako naukę przyrodniczą, szukającą związków przyczynowych, starającą się ustalić bezsporne przejawy chorobowe w zmianach anatomicznych czy fizjologicznych. Postawa ta zdobyła sobie już uznanie wielu lekarzy, bowiem urzekła nowością, dawała nadzieje na znalezienie w przyszłości pewnych i skutecznych metod leczenia. Odcinała się ona od przekazywanej z pokolenia na pokolenie empirii, nieweryfikowanej, przyjmowanej nader często na wiarę.

Przeciw tej filozofii Jakubowski ostro wystąpił na zebraniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego w 1852 r.<sup>9</sup> Dla niego głównym i jedynym zadaniem medycyny było leczenie, zaś „nauka lekarska podobną być powinna do pszczoły, zbierającej skrzętnie miód z każdego kwiatka”. Bezskrytyczne poddawanie się nowinkom było dla niego zasadniczym błędem, bowiem zgromadzone doświadczenie empiryczne pozwala nieść ulgę chorym. Wyrzucanie tego wszystkiego na śmietnik powodowane jest nieuzasadnioną chępliwością. „Żadne nowe doświadczenie nie może się sprzeciwiać zasadom przez wieki za prawdę uznanym (...), lecz na nich zawsze się opiera i ich tylko jest lub rozszerzeniem lub udoskonaleniem.” (s.4)

Niewiele w sztuce leczenia pomagają badania anatomopatologiczne, które stwierdzają stan rzeczy już *po* chorobie; chemia choć dokładniej rozpoznaje wpływ leków nie może zastąpić zewnętrznych obserwacji. Nie był przeciwny ani osłuchiowaniu, ani opukiwaniu, traktował je jednak tylko jako środki pomocnicze.

Za tymi uwagami stało witalistyczne w istocie przekonanie, że życie nie jest ani laboratorium chemicznym, ani też maszyną. „Miałaby istota najdoskonalsza ze wszystkich stworzeń, będąca odbiciem podobieństwa swego Stwórcy, której jednej dostały się w udziale wolność i możność zbliżania się stopniowo do jego doskonałości; miałaby mówić człowiek być prostą tylko machiną, ukrytymi jakimiś poruszana sprężynami? Miałoby myślenie, (...) miałoby twórczość, wzniosłość uczucia, siła woli i tym podobne przymioty być wypadkiem prostego tylko mechanizmu?” (s. 115) Choroba jest „zбочeniem od praw natury” i tylko przez dokładną obserwację istotę tego zбочenia można poznać.

Witalizm tracił ostatnich zwolenników. Pokonały go syntezy związków organicznych, poczynając od mocznika (1828), oparte na fizyce rozumienie procesów fizjologicznych, przede wszystkim przewodnictwa elektrycznego w układzie nerwowym (1835). Jakubowski nadal trzymał się hipokratejskiej medycyny, mówił często o wadliwych stanach krwi i humorów, wierzył we wpływ ciał niebieskich na epidemie. Jego poglądy łatwo było zaatakować, a jego samego, jako nie rozumiejącego nadchodzących czasów, ośmieszyć. Wpływowy krakowski „Czas”, a za nim „Gazeta Warszawska” referowały „orację” Jakubowskiego. „Przyznać trzeba, że od czasów Cycerona nikt jeszcze tak wymownie jak Dr Jakubowski *pro domo sua* nie prawił” – pisała Gazeta. Wypowiedź jego przypominała „przebrzmiałe spory klasyków z romantykami. (...) ‘Czas’ niezmiernie trafnie porównał głos dr Jakubowskiego do krzyku naszych dorożkarzy na kolej żelazną”.<sup>10</sup>

Jakubowski wystąpił z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, którego był członkiem od 1824 r. i opublikował swoje wystąpienie w rozprawie "O przeszkodach w leczeniu". We wstępie odwołał się do „sumiennego sądu bezstronnych znawców”, którzy mogą zaświadczyć, że

<sup>8</sup> Szumowski W: Historia medycyny. Wyd. nowe. T. Bilikiewicz (red). Warszawa 1961, s. 321-322.

<sup>9</sup> Jakubowski J: O przeszkodach w leczeniu. Kraków 1852.

<sup>10</sup> Korespondencja z Krakowa. Gazeta Warszawska, 1852, 77 (dodatek), s. 5-6.

„przeciwko prawdziwemu i dobrze zrozumianemu postępowi” nie występował i nie miał na celu żadnych osobistych ataków.

Jakubowski był typowym przedstawicielem mieszczaństwa. Wiązało się to z szacunkiem dla rodziny, poszanowaniem poprzedników, pracowitością połączoną z troską o zabezpieczenie materialne. Zaraz po studiach otworzył praktykę prywatną, którą kontynuował do końca życia. Był lekarzem, słynącym z biegłości lekarskiej. Pod jego opieką było całe miasto, wzywany był również do okolicznych miejscowości. „Głównie mu przywiązanie i ufność okazywali Izraelici, między którymi miał wielką sławę”.<sup>11</sup>

Prawie bezpośrednio po studiach stał się członkiem mającego tradycje zakonów rycerskich z okresu krucjat Towarzystwa Stróżów Grobu Chrystusa, które prowadziło działalność charytatywną. W tym samym czasie działał w Towarzystwie Dobroczynności, później zaś, w okresie po powstaniu listopadowym, w Komitecie wspierającym rannych oraz, po wielkim pożarze Krakowa w 1850 r., w Funduszu Pogorzalców.

Choć czynny w życiu obywatelskim, cenił sobie niezależność. Był konserwatystą, występował w imię sprawy narodowej przeciw zrywom powstańczym. Do jego ulubionych dwuwierszy należał fragment „Stanislaidy”, Marcina Molskiego, uzasadniający tę postawę:

„Czemuż tak nędzny koniec świętego porządku?

Bo użyto zapалу, na miejsce rozsądku!”<sup>12</sup>

Jakubowski był postacią kontrowersyjną, co wynikało z jego konsekwentnego trzymania się wyznawanych zasad. „Chętnie ze swoim zdaniem występuje i one uporczywie broni – wspominał jeden z profesorów Uniwersytetu - a innych zdania zbijać lubi; można atoli z nim argumentami walczyć i niekoniecznie zdania jego przyjąć”. Nie wszyscy potrafili sprostać mu w dyskusji i często Jakubowski „jako lepszy dialektyk” zmuszał przeciwnika do ustąpienia.<sup>13</sup>

„Pocziwy protomedyk! ta serdeczna nazwa była na uściech każdego Krakowianina i nie oznaczała nikogo, jedno zgasłego świeżo Józefa Jakubowskiego” – pisał we wspomnieniu pośmiertnym Oettinger. Była jednak w tej nazwie również pewna doza ciepłej ironii w stosunku do człowieka, który odchodzi wraz ze swoimi zasadami i poglądami.

*Grażyna Herczyńska*

---

<sup>11</sup> O. [Oettinger J.], op. cit., s.96.

<sup>12</sup> Molski M: Stanislaida albo uwagi nad panowaniem Stanisława Augusta Króla Polskiego obejmujące wydarzenia w Polsce aż po rok 1796. Warszawa 1831, s.15. Cytowany dwuwiersz odnosi się do sejmu czteroletniego (1788-1792), i zaczyna się od słów: "Taki był wstęp gorliwie rozpoczętej pracy,/ Ach! czemuż zacząć tylko umieją Polacy!!". Marcin Molski był żołnierzem i poetą, nie zawsze poważnie traktowanym przez współczesnych. "Stanislaida" krążyła w drukowanych fragmentach i odpisach i w całości ukazała się dopiero w 9 lat po śmierci autora.

<sup>13</sup> Szumowski W: Fryderyk Hechel jako historyk medycyny w świetle własnych pamiętników. Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych. 1929, IX, 1, s. 7.